



**Uniwersytet
SWPS**

Warszawa, 20.09.2024 r.

dr hab. Piotr Majewski, prof. USWPS,
Uniwersytet SWPS, Instytut Nauk Humanistycznych,
ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa
pmajewski@swps.edu.pl

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marcina Słowińskiego
*Konsekwencje przemian społecznych i kulturowych na Ziemiach
Zachodnich i Północnych Polski* napisanej pod kierunkiem prof. UAM
dr hab. Izabelii Main**

W rozprawie doktorskiej magister Marcin Słowiński postawił sobie nad wyraz ambitny cel ogólny, sformułowany już w tytule rozprawy, którym jest analiza konsekwencji przemian społecznych i kulturowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Cel ten został dodefiniowany za pomocą wyróżnienia przez Autora dwóch szczegółowych problemów, czy jak woli magister Słowiński, obszarów badawczych, którymi są: analiza pierwotnych i wtórnych problemów tożsamościowych i integracyjnych ludności zasiedlającej od 1945 roku ZZiP oraz identyfikacja i analiza współczesnych deficytów rozwojowych ZZiP w obrębie innowacyjności gospodarczej/regionalnej, przestępczości i ruchliwości społecznej (ze szczegółowym uwzględnieniem studium przypadku, którym dla Doktoranta stało się województwo lubuskie, a zwłaszcza jedna z jego stolic, czyli Gorzów



Wielkopolski).

Magister Marcin Słowiński ma świadomość, że analizy empiryczne trzeba osadzić w jakimś kontekście teoretycznym, jeżeli mają mieć większą wartość naukową. W jego przypadku ten kontekst wyznaczają zróżnicowane tematycznie prace poświęcone szeroko rozumianej historii i socjologii ZZiP, migracji, studiów kulturowych, studiów pamięciologicznych (*memory studies*) oraz socjologiczna, antropologiczna, a nawet ekonomiczna i kryminologiczna literatura poświęcona takim zagadnieniom jak tożsamość zbiorowa, tożsamość kulturowa, wielokulturowość, kapitały społeczne, przestępczość czy innowacyjność i kreatywność. Jednocześnie, przy pisaniu dysertacji, Autor wykorzystywał także obszerne i zróżnicowane dane statystyczne (ilościowe) pochodzące z badań realizowanych na zlecenie różnych instytucji publicznych, komercyjnych i władz samorządowych oraz dokonał analizy wybranych pozycji zaliczanych do literatury wspomnieniowej tworzonej przez osoby mieszkające na obszarze ZZiP. Dysertacja magistra Marcina Słowińskiego opiera się więc na analizach materiałów zastanych, a nie, do czego jeszcze powrócę, uzyskanych przez Autora danych wywołanych, i jak pisze sama Autor, dokonywana jest za pomocą „modelu kulturalistycznego”, który został uzupełniony „elementem strukturalistycznym”.

Swoją argumentację, nie licząc podsumowania i wstępu, w którym przedstawione zostały aspekty metodologiczne pracy, Doktorant przedstawia w czterech częściach, które składają się ze szczegółowych rozdziałów. W pierwszej, zatytułowanej *Ziemie Zachodnie i Północne Polski: fenomen społeczny i kulturowy* i moim zdaniem najbardziej wartościowej części dysertacji, znajdujemy diachroniczny przegląd i krytyczną analizę różnych socjologicznych i historycznych koncepcji oraz wyników badań poświęconych ZZiP. Rozdział ten w dużym stopniu wyznacza ogólne ramy dla dalszych



analiz i demonstrowa, że jego Autor posiada pogłębioną wiedzę socjologiczną i historyczną oraz potrafi krytycznie analizować dokonania swych poprzedniczek i poprzedników, wyciągając przy tym interesujące wnioski. Jeśli miałbym, w przypadku te części dysertacji, zasugerować pewne zmiany bądź poprawki, to wskazałbym przede wszystkim na:

- 1) potrzebę pogłębienia analizy społecznego, historycznego, a zwłaszcza politycznego, funkcjonowania w polskim dyskursie tożsamościowym terminów „Kresowiaczy” i „Kresy Wschodnie”;
- 2) wprowadzenia do pola analizy materiałów (w tym literatury wspomnieniowej) wytworzonych przez członków i członkinie grup mniejszościowych;
- 3) oraz poświęceniu większej uwagi analizie roli klasy społecznej/klas społecznych w powstaniu i funkcjonowaniu po 1945 roku „federacji subkultur” czy „federacji odrębnych grup” tworzących społeczeństwo ZZiP.

W pierwszym przypadku, który łączy się pewnym stopniu także z trzecim punktem, brakuje mi podkreślenia roli i znaczenia mitologii utraconych „kresów wschodnich”¹ dla różnych społeczności zamieszkujących ZZiP oraz jej pogłębionej dekonstrukcji w kontekście ZZiP, a więc także tego co Autor definiuje jako ich deficyty rozwojowe, a zwłaszcza problemy i trudności z budową regionalnych i lokalnych tożsamości. W pewnym stopniu, przynajmniej moim zdaniem, wynikają one bowiem z

¹ Słowa „kresy”, zgodnie z postulatem Bronisława Bakuły, używam w cudzysłowie, ponieważ mam świadomość, że dawniejsi i obecni mieszkańcy tego obszaru nie życzą sobie określenia swoich ziem polskimi „kresami”. Jest to bowiem słowo determinujące ten typ stosunków, który może być odbierany jako symboliczny polski kolonializm [Bakuła, B. (2006). Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki). *Teksty Drugie*, 6, 11–33.]



dominacji i/lub hegemonii prawicowo-nacjonalistycznej metanarracji „kresowej”². Nieustającą obecność tego kresowego „kompleksu mityczno-symbolicznego”³ wśród społeczności zamieszkujących ZZiP potwierdzają rozpoznania wielu badaczek i badaczy, dowodzących, że jest on wciąż jedną z najważniejszych „świętych opowieści polskiego nacjonalizmu”⁴ i w dużym stopniu jest narracją wytwarzaną i wykorzystywaną przez krakowsko-warszawskie centrum⁵, a więc opowieścią, jak ujął to Zbigniew Rokita, która brzmi „jak początek dowcipu, gdyż wiele wydarzeń z polskich dziejów opowiedzianych przez Polskę wiślańską brzmi jak początek dowcipu”⁶. Co więcej ten „kompleks mityczno-symboliczny” stanowi przykład „postkolonialnej melancholii” doświadczanej przez „ofiara”, która, choć sama została skolonizowana, to wciąż przeżywa traumę po utracie statusu kolonizatora. Ową „postkolonialną melancholię”, stanowiącą reakcję na utratę dotychczasowego statusu, Dariusz Skórczewski definiuje jako: „kolektywną »chorobę duszy« tych populacji, które w następstwie skolonizowania postrzegają siebie jako bezsilne,

² Jak przekonuje Bronisław Bakuła, w polskim dyskursie nacjonalistycznym: „»Kresy« to klucz do na rodowej martyrologii i świętych, niekwestionowanych prawd. Każdy, kto wydaje tęskny głos w sprawie »kresów«, jest prawdziwym Polakiem. Inni to właśnie wyłącznie Inni. Zabieranie głosu w sprawie »kresów« sytuuje mówiącego w centrum narodowego dyskursu polskiego, potwierdzając narodową tożsamość niemal na zasadzie magicznego zaklęcia”. (Bakuła 2006: 15).

³ Janion, M. (2007). *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 166.

⁴ Beauvois, D. (1994). Mit „kresów wschodnich”, czyli jak położyć mu kres. W: W. Wrzeński (red.), *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku* (s. 93–105). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁵ Jan Hudzik, komentując mit „kresów”, podkreśla, że fundowana przez niego: „Kresy, jako takie właśnie, są tylko konstruktem nadal kreowanym przez odległe geograficznie centrum zarządzające produkcją autoportretów etnosu, dzierżące władzę symboliczną nawet nad najbardziej peryferyjnymi obszarami jego zamieszkania” [Hudzik, J.P. (2013). Dyskurs kresowy i kwestia Innego – wokół Chełmszczyzny. *Teksty Drugie*, 3, s.76–77).

⁶ Rokita Z. (2023). *Podróż po ziemiach odzyskanych*. Kraków: Wydawnictwo Znak Litera Nova, s. 42.



słabe, zacofane czy wręcz pozbawione wartości”⁷. Powołując się na diagnozy Sigmunda Freuda, Skórczewski dowodzi, że tego typu melancholia nie może być w pełni utożsamiana z żałobą: „o ile bowiem właściwie przeżyta żałoba zrzuca się opłakanego obiektu, [o tyle – P.M.] (...) melancholia prowadzi podmiot do budowania własnej tożsamości na ciągłym rozpamiętywaniu i hiperbolizowaniu poniesionej straty”. W polskim nacjonalistycznym dyskursie hegemonicznym „kresy” stały się właśnie takim „nieopłakanym” obiektem, który wciąż symbolizuje „nieodwracalną, największą i najboleśniejszą traumę, jakiej doświadczyli Polacy w ostatnich dwóch stuleciach”. O ile – w pewnym stopniu – można zrozumieć i wytłumaczyć taką postawę wśród osób, które osobiście doświadczyły tej „straty”, o tyle bardziej skomplikowana wydaje się próba zrozumienia tych, którzy – a więc zdecydowana większość osób współcześnie zamieszkujących ZZiP – nie zostali osobiście poddani „temu szczególnemu rodzajowi »przemieszczenia«, jakim była ekspatriacja z »kresowej ojczyzny«”. Dzieje się tak, ponieważ dla nich to już nie realny obiekt jest przedmiotem melancholii, ale: „przechowywana w pamięci utrata [która – P.M.] sama stała się »przemieszczonym« doświadczeniem. Pozbawiona swego pierwotnego znaczenia, bo oderwana od indywidualnego przeżycia tych, którzy zostali nią bezpośrednio naznaczeni, przekształciła się w intersubiektywny brak odczuwany przez ogół populacji, stając się częścią składową »polskiego losu«”⁸.

Pogłębiona dekonstrukcja „kresowych” dyskursów funkcjonujących na ZZiP mogłaby posłużyć zarówno do analizy „deficytów rozwojowych” oraz być wykorzystania w analizach Autora poświęconych funkcjonowaniu na ZZiP różnego rodzaju kapitałów społecznych. Co więcej, stanowiłaby doskonały pomost do zastosowania koncepcji próżni

⁷ Skórczewski, D. (2012). Melancholia dyskursu kresoznawczego. *Porównania*, 11, 126–131.

⁸ Skórczewski, D. (2012). Melancholia dyskursu kresoznawczego. *Porównania*, 11, 126–131.



socjologicznej. Przyznam, że brak wykorzystania właśnie tej koncepcji uznaję za jedną poważniejszych wad recenzowanej pracy, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę ile miejsca Autor poświęcił omawianiu rozpoznań Pierra Bourdieu i Richarda Floridy. Sformułowana w 1979 roku przez Stefana Nowaka – badającego więzi społeczne oraz kwestie tożsamości i identyfikacji „które najlepiej ujawnia się w wywiadach, gdy respondent spontanicznie używa słowa <<my>>”⁹ – koncepcja „próżni socjologicznej”, określana także przez niego mianem „pustki socjologicznej”, miała wskazywać na istnienie w Polsce lat 70. i 80. XX wieku silnej identyfikacji z grupami pierwotnymi (grupy rodzinne i kręgi przyjacielskie) oraz z abstrakcyjną wspólnotą narodową. Jednocześnie, Nowak wskazywał na istnienie minimalnej identyfikacji z grupami poziomu pośredniego, takimi jak wspólnota miejsca zamieszkania (miasto, region), wspólnota losu czy wspólnota zawodowa, klasowa czy subkulturowa: „O ile można wierzyć danym z badań sondażowych, to więzi te są u nas nader silne w grupach rodzinnych i kręgach przyjacielskich, a następnie pojawiają się dopiero w formie bardziej intensywnej w odniesieniu do grupy narodowej pojmowanej jako całość. Pomiędzy poziomem grup pierwotnych a poziomem narodu istnieje, jak się wydaje, w naszym społeczeństwie niepokojąca pustka w tej dziedzinie rzeczywistości społecznej”¹⁰. Koncepcja próżni to wciąż jedna z częściej przywoływanych koncepcji socjologicznych wykorzystywanych do analizy społeczeństwa polskiego, ponieważ – przy wszystkich wyjątkach i zastrzeżeniach – dość dobrze służy do wyjaśniania kondycji tego społeczeństwa i jego przemian tożsamościowych, pozostając użyteczną w badaniach tożsamości, identyfikacji oraz więzi lokalnych i regionalnych, funkcjonowania różnego rodzaju

⁹ Nowak, S. (1979b). Przekonania i odczucia współczesnych. W: *Polaków portret własny (praca zbiorowa)*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 128.

¹⁰ Nowak, S. (1979a.). Metodologiczne problemy badania przemian społecznych. W: *Tendencje rozwoju społecznego (praca zbiorowa)*. Warszawa: GUS, s. 29–30.



kapitałów społecznych, zmian strukturalnych oraz deficytów społecznych, w tym także tych rozwojowych.

I wreszcie, analiza funkcjonowania „mitologii kresowej”, o czym pisał obszernie i wnikliwie choćby Gregor Thun w wybitnej monografii *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem* mogłaby, przynajmniej w pewnym stopniu, wyjaśnić rolę i pozycję, także polityczną, różnych klas społecznych w powstaniu i funkcjonowaniu po 1945 roku „federacji subkultur” tworzących społeczeństwo ZZIP. Doskonałym przykładem tego zjawiska jest opisana przez Thuma rola lwowskiej inteligencji w narzuceniu po 1945 roku – swoista przemoc symboliczna – wyobrażenia Wrocławia jako „nowego” czy „drugiego” Lwowa (*ukresowienie* Wrocławia), pomimo faktu, że ludność tego miasta, po katastrofie jaką stanowiła II wojna światowa, w zdecydowanej większości składała się z osób migrujących na Dolny Śląsk przede wszystkim z środkowej Polski¹¹.

Jak już pisałem Doktorant podjął się w ambitnego zadania badawczego i pisarskiego, biorąc pod uwagę zakres chronologiczny i tematyczny jego dysertacji. Zapewne z tego powodu, najmniej dopracowana wydaje się być ostatnia, trzecia część dysertacji, która, miała być częścią w największym stopniu empiryczno-analityczną. Moje zastrzeżenia do tej części pracy doktorskiej pozwolę sobie omówić, dla większej przejrzystości wywodu, w punktach:

1. Spore fragmenty części trzeciej dysertacji stanowią omówienie ważnych z perspektywy rozpraw teorii, w tym zwłaszcza rekapitulacja koncepcji kapitałów Pierra Bourdieu i Richarda Floridy. Warto podkreślić, że Autor przeprowadził ją w sposób obszerny i pogłębiony, a jednocześnie zrozumiały dla czytelniczki / czytelnika. Niestety, nie

¹¹ Thun, G. (2008). *Obce Miasto. Wrocław 1945 i potem*. Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, s. 136.



przekłada się to jednak na pogłębioną analizę danych empirycznych przedstawionych w całej trzeciej części pracy. Operując żargonem socjologicznym można powiedzieć, że omawiane teorie nie do końca pracują na przytaczanych danych. Najlepszym przykładem może być rozdział 1 części trzeciej. Autor, od strony 118 do strony 135 referuje w nim wspomniane koncepcje kapitałów i klasy kreatywnej, by jedynie w przedostatnim akapicie tego rozdziału wspomnieć o nich w kontekście ZZiP.

2. Dlatego, choć doktorant sformułował oryginalne i ważne problemy badawcze, to jednak nie w pełni przełożył się to na konkretne analizy, które byłyby przedstawione jasno, wyczerpująco i wyraźnie. Doktorantowi bowiem, w mojej ocenie, nie w pełni udało się wykorzystać omawiane przez niego teorie do analizy zebranych przez niego danych zastanych, co doprowadziłyby do rozwiniętych i pogłębionych merytorycznych konkluzji, czego przykładem, jest dość powierzchowna część dysertacji zatytułowana *Środki zaradcze*. Tak więc o ile moja ocena wyboru problemu naukowego jest pozytywna, o tyle ocena jego identyfikacji i przyjętego sposobu jego rozwiązania budzi pewne zastrzeżenia, które zdają się wynikać przede wszystkim z faktu, że Doktorant nie prowadził własnych badań etnograficznych, dzięki którym mógłby uzyskać pogłębione dane jakościowe. Wydaje mi się, że rozprawa znacznie by zyskała, gdyby została wzbogacona właśnie o analizę tego rodzaju danych wywołanych, przy jednoczesnej rezygnacji z niektórych wątków teoretycznych. Oczywiście to zagadnienie/pytanie pozostawiam otwarte i nie może one być potraktowane jako zasadnicza krytyka dysertacji, zdaję sobie wszak sprawę, że w trakcie pracy nad dysertacją doktorską, która rządzi się swoimi prawami, przeprowadzenie pogłębionych badań etnograficznych mogłoby być utrudnione, a nawet niemożliwe.
3. Autorowi dysertacji, co najmniej w kilku jej miejscach, zdarza się formułować opinie,



**Uniwersytet
SWPS**

które, mówiąc bardzo ogólnie, bywają dyskusyjne i odzwierciedlają „zdroworozsądkowe” wyobrażenia zapewniające dominację „niewidzialnej” ideologii neoliberalnej. Tutaj podam tylko przykład ze strony 157: „...w czasach PRL dysfunkcyjność związana z własnością nadal miała miejsce, czego najlepszym przykładem były Państwowe Gospodarstwa Rolne, gdzie to co państwowe uznawano za swoje, więc normą było przywłaszczanie sobie mienia będącego własnością zakładów pracy”.

Podsumowując: magister Marcin Słowiński stawia w swej rozprawie doktorskiej ciekawe poznawczo i społecznie pytania badawcze choć nie zawsze sprawnie przekłada je na spójny projekt badawczy. Rozprawa doktorska pokazuje, że Pan Marcin Słowiński posiada dużą wiedzę z zakresu historii i socjologii ZZiP oraz bardzo sprawnie porusza się na polu antropologicznej, socjologicznej i kulturoznawczej teorii. Dlatego też, w mojej opinii, dysertacja magistra Marcina Słowińskiego, mimo pewnych zastrzeżeń, w pełni spełnia ustawowe kryteria stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie Pana magistra Marcina Słowińskiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

dr hab. Piotr Majewski, prof. USWPS